Nr. 300 We Lwowie — Sobota 29. Października 1898 Rok XXXVIII.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:
we Lwowie na prowincyi
miesięcznie 1 zł. 50 ct. 2 zł.
kwartalnie 4 zł. 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct.
półrocznie 9 zł. 12 zł. 15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach i ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 ct. od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmuje: we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 3 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max Augenfeld & Emmerich Lessner Wollzeile 6 — Schalek Wollzeile 11 — J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie n. M. Haasenstein & Vogler; G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika l. 1. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Błędna taktyka.

Lwów d. 28 października.

Ważna nadeszła dziś wiadomość z Wiednia, dotycząca sytuacyi wewnętrznej. Oto niemiecka „Gemeinbürgschaft", o której rozbiciu nikt już od dłuższego czasu nie wątpił, obecnie i formalnie rozbitą została. Niemieckie stronnictwo ludowe, liczące aż 42 głosów, odwołało swych reprezentantów z komitetu wykonawczego lewicy, a stronnictwo socyalno - chrześcijańskie (Luegera) stwierdziwszy, iż w ten sposób przestała istnieć niemiecka „Gemeinbürgschaft", orzekło, iż tylko od wypadku do wypadku będzie wchodzić w styczność z przewodniczącymi innych opozycyjnych klubów niemieckich w sprawie wspólnego i jednolitego działania.

Gdy tak korzystny obrót dla hr. Thuna i większości parlamentarnej wzięły rzeczy na lewicy, — tem większą na siebie zwraca uwagę stosunek, istniejący między hr. Thunem a większością parlamentarną, czyli prawicą. Wprawdzie organ katolików niemieckich „Vaterland" zapewnia, iż „stosunek ten zdaje się być wyjaśnionym i uregulowanym", — wprawdzie chrześcijańsko-słoweńskie stronnictwo zadowolone jest z konferencyj odbytych z hr. Thunem nad postawionymi postulatami, a i klub młodoczeski w ostatnim swym komunikacie zaznacza, iż przyjął z zadowoleniem do wiadomości postawione przez jego komisyę parlamentarną postulaty i na razie ich nie rozszerza, — to jednak, zdaje się nam, iż cały ten stosunek prawicy do hr. Thuna, oparty jest na całkiem błędnych i kruchych podstawach — bo postulatach.

Mieliśmy już sposobność wykazać, iż jeśli prawica stoi na seryo przy zasadach wyrażonych w projekcie adresu do tronu, to drogą postulatów nie dojdzie do urzeczywistnienia swego programu. Tylko rząd parlamentarny może jej dać gwarancyę, iż zasady, jakie wyznaje, będą szanowane i w czyn wprowadzane. W rządzie bowiem tylko parlamentarnym ucieleśniony być może ogólny program prawicy a i szczegółowe życzenia poszczególnych stronnictw ją tworzących. W rządzie parlamentarnym, którego o nic prosić nie potrzebuje, spoczywa siła większości parlamentarnej.

Tak, jak obecnie zaś jest rzecz stawiana, uważać się musi większość, jako luźny związek frakcyj parlamentarnych, które zobowiązują się rząd popierać, za pewne stałe, z góry umówione honoraryum w postaci „postulatów", lub też tylko obietnic, danych przez przedstawiciela rządu. Młodoczesi wyznaczyli sobie największe honoraryum, bo 26 postulatów, Słoweńcy mniejsze — a Koło polskie podejmuje się bezinteresownie hr. Thunowi dopomagać do sprawowania steru rządów. Jest to po pańsku, ale zdaje się niepraktycznie.

Nie mamy jednak zamiaru robić z tego powodu wyrzutów Kołu polskiemu — występowaliśmy bowiem zawsze zasadniczo przeciw „polityce postulatowej", jako korumpującej stronnictwa, a w dodatku zupełnie nieodpowiedniej. I dziś nie zwracamy się przeciw tym, którzy postulatów nie stawiają, ale przeciw tym, którzy tego rodzaju kramarską politykę chcą uprawiać. Jest to naszem zdaniem sprzedawanie całej przyszłości politycznej i całego programu politycznego za misę postulatów.

Sądzimy, iż byłoby racyonalniej i korzystniej dla całego programu autonomicznego, który na swym sztandarze wypisała sobie prawica, gdyby zamiast stawiać **przed załatwieniem ugody cały szereg** postulatów, postawiła **jedno tylko** żądanie: utworzenie rządu parlamentarnego. Wówczas istotnie mogłaby mieć gwarancyę, iż i ogólny jej program będzie w miarę możności wypełniony a poszczególne jej żądania zostaną uwzględnione. Stawianie zaś postulatów i przyjmowanie co do ich spełnienia obietnic — tej gwarancyi nie dają i dlatego obecną taktykę większości parlamentarnej uważamy za błędną.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 28 października.

Odbywają się właśnie prawybory do **pruskiej Izby posłów**. Walka toczy się zacięta jak nigdy dotąd i wśród znacznie zmienionych okoliczności. Rzecz to niesłychana w Prusiech, że emerytowani jenerałowie i wysocy urzędnicy najbliższego Berlina okręgu wyborczego, w Charlottenburgu wypowiadają służbę konserwatystom, że pospołu z profesorami, fabrykantami, kupcami, którzy dotychczas wiernie stali przy konserwatyzmie, podpisują odezwę, usilnie upominającą, aby nie popierać stronnictwa konserwatywnego, ponieważ popieranie takie nie odpowiadałoby dobru narodu i monarchii, ponieważ postępowanie konserwatystów w ważnych sprawach wprost jest sprzeczne z najlepszemi państwa pruskiego tradycyami, ponieważ konserwatyści dążą do wepchnięcia rządu państwowego w politykę klasową, ponieważ usiłowania socyalno polityczne zamienić chcą w coś wręcz przeciwnego zamierzonemu celowi, ponieważ wolność przekonania w stanie urzędniczym i w ogóle wszystkich kół wykształconych i naukowych sterroryzować usiłują i t. d.

A że ci zbiegli z pod sztandaru konserwatywnego mężowie mają racyę, to rzecz wiadoma.

Ale nietylko oni porzucili konserwatystów. Porzucili ich w znacznej części liberali narodowi i z wolnomyślnymi, a nawet z radykałami i socyalistami się łączą, pomimo że dotychczas zawsze szli ręka w rękę zwłaszcza z wolno-konserwatystami (którzy są liberalniejsi od ortodoksów protestanckich) pomimo że zapatrywania narodowców a wolnomyślnych są jak najsprzeczniejsze, mianowicie w sprawach wewnętrznej polityki pruskiej, jak prawo wyborcze, prawo stowarzyszeń, wewnętrzna kolonizacya, polityka finansowa itd.

Wolnomyślni i odstępcy narodowo-liberalni wywiesili hasło: „Przeciw reakcyi!" — konserwatyści zaś: „Za naszą silną pruską królewskość hohenzollerską! Przeciw radykalnemu, wysługującemu się socyalnej demokracyi liberalizmowi! Za twórczą pracę! Przeciw wolnohandlarstwu, które się kapitalizmowi wielkomiejskiemu wysługuje!" Przeciwnikom konserwatystów chodzi o to, aby konserwatyści zupełnej większości w Izbie posłów nie zdobyli. Chodzi zaś pod pokrywką owych haseł o rzecz całkiem materyalną — zwłaszcza liberałom, czyli wolnomyślnym o rzecz, która istotnie sięga w najwalniejsze podwaliny państwa, o zupełny wywrót dotychczasowego ustroju społecznego i państwowego — o rozbicie posiadłości rolnej, o zniszczenie stanu ziemiańskiego, choćby pospołu i „panów" i chłopów,

Dotychczas rządy wszystko robiły dla przemysłu i handlu — ziemiaństwo było i jest kopciuszkiem. Tymczasem jak wszędzie prawie w Europie, tak zwłaszcza w Prusiech położenie rolnictwa staje się coraz fatalniejszem przez konkurencyę rosyjską i zamorską. Rolnictwo domaga się opieki, rząd począł potrosze niem się opiekować — przeciw temu buntują się liberali, radykali, socyaliści, i zdołali rozprawami o grożącej od konserwatyzmu reakcyi, przeciągnąć na swoją stronę znaczny odłam nacyonał-liberałów.

Konserwatyści walczą o byt ziemian, o możliwość egzystencyi rolnictwa, o opiekę dla tego stanu, który jeden z pomiędzy wszystkich jest trwały, bo przykuty do ziemi, podwaliną państwa i ustroju społecznego. Przeciwnicy drwią z tego i wołają: „A co nam rolnictwo pruskie! Byleśmy mieli tanie zboże — a czy ono z Prus pochodzi czy z Ameryki, mniejsza o to."

W niespodzianie korzystnem położeniu znalazło się zatem centrum (obóz katolicki). Nie ma ono w sejmie pruskim tej górującej pozycyi co w rajchstagu; teraźniejszy manifest wyborczy nacyonał liberałów ubolewa nad wzmagającą się potęgą centrum, konserwatyści pruscy, przeważnie zaciekli protestanci, radziby w łyżce wody utopić centrum — „ale cóż! — woła *Post* — można było przynajmniej w sejmie unicestwić centrum, a tak się na to zanosi, że dzięki lewej frakcyi liberałów narodowych centrum urośnie w sejmie do tej potęgi co w rajchstagu!"

Parlament francuzki odroczony do 4 listopada, a zmiana czy rekonstrukcya **gabinetu** nastąpi zapewne dopiero po naznaczonej na wczoraj, dzisiaj i jutro rozprawie trybunału kasacyjnego co do rewizyi procesu Dreyfusa. Jakie zapadnie orzeczenie trybunału? Trybunał uchwali: albo że sam szczegółowo przeprowadzi rewizyę, a więc zażąda wszystkich tajnych aktów, których właśnie wojskowość pod żadnym warunkiem wydać nie chce — a wtedy może powstać sroga burza między wojskowością a republiką.

Albo też trybunał, bez tajnego materyału, tylko na podstawie tego, jaki już ma w ręku, uwolni Dreyfusa — a wtedy członkowie trybunału ściągną na siebie pioruny, ale do burz politycznych nie przyjdzie. Albo ponowne śledztwo poruczy sądom wojskowym, które zapewne znowu Dreyfussa zasądzą — a wtedy gotowa wybuchnąć burza od tych, którzy się domagali rewizyi procesu.

Prasa Dreyfusowska alarmowała doniesieniem, że deputowani wszelkich odcieni zwalą się na posiedzenie trybunału kasacyjnego — tymczasem przybyli ponajwiększej części adwokaci i urzędnicy sądowi. A jużby czas był zaniechać żartowania sobie z publiczności. Wszystkie nie francuskie dzienniki poważne uznają, że Francuzom już się przejadły ciągłe zmiany gabinetów, złożonych z osób cywilnych, i że serdecznie przyklasnęliby komuś, coby nie respektował większości parlamentarnych. Narazie ratuje republikę we Francyi ta okoliczność, że nie ma żadnego popularnego pretendenta czy to do korony czy do dyktatury. Jak słychać, orleaniści gromadzą się w Brukseli około hr. Paryża, który zamierza wbrew ustawie zjawić się Paryżu...

Ideał a nie praktyczność.

Lwów d. 28 października.

Z dwóch europejskich narodów starożytnych cywilizowanych, Grecy bezsprzecznie byli twórcami, Rzymianie tylko naśladowcami. Co do ducha ożywiającego tych ostatnich, to charakteryzuje go sławny okrzyk: *vae victis!* okrutny i nieodmienny jak litera prawa. Dziś narodem wybitnie naśladowczym są Niemcy — to też Rzymian pojęli i nawet ich *vae victis* wydoskonalili, przerobili na bardziej filozoficzne *Macht vor Recht*, ale pięknego helleńskiego ducha utopiła tysiączna falanga filologów germańskich w potopie suchych, ścisłych i uczonych formuł gramatycznych.

Miała Anglia swój odrębny przemysł, miała znowu swoją industryę Francya. Pozazdrościły Niemcy jednej i drugiej i postanowiły podrobić i nóż angielski i perfumę francuską. Co żyło rzuciło się w Niemczech do fabryk i teraz zalewa z nich cały świat falsyfikatami, tanio a niedołężnie naśladującymi to, co dobrego wyprodukowali Francuzi i Anglicy. Niemcy ogarnął formalny szał przemysłowy i całe społeczeństwo zdaje się o niczem innem tam teraz nie myśli, jak tylko o tem, jakby jak najwięcej milionów sztuk bylejakiej garderoby lub innej tandety zarzucić na plecy murzynom i Chińczykom a za to nagromadzić w kasach faterlandu jak największe kupy złota. Oto wzniosły cel, do którego dążyć należy — oto do czego kształcić powinny szkoły młode pokolenie niemieckie. Rozpoczęła się tedy walka przeciw dotychczasowej szkole, uczącej jak najlepiej żyć, walka zmuszająca do przemiany szkół na warstaty, z którychby wychodzili nie jak najlepsi ludzie, lecz jak najzręczniejsi czeladnicy.

Skutkiem stosunków politycznych i położenia geograficznego my w Polsce otrzymujemy z pierwszej ręki i prędzej wszelkie myśli i idee z Niemiec, a dopiero z drugiej i później to, do czego dochodzi prawdziwy zachód europejski. Nic tedy dziwnego, że u nas znalazło się sporo ludzi, którzy dobrobyt, byt, a nawet przyszłość narodu zasadzać zaczęli na przemyśle i jedynie na nim, a co za tem pójść musiało, zaczęli powtarzać niemieckie wołania, że należy w szkole nadać nauczaniu „więcej praktyczny" kierunek.

Wołania te spowodowały zebranie się ankiety krajowej, która ma odpowiedzieć na pytanie brzmiące pozornie „czy nie należy ujednostajnić nauki w gimnazyach i szkołach realnych", a w rzeczywistości dążące do wywołania odpowiedzi, iż „należy do gimnazyów wprowadzić praktyczne nauki, a wyeliminować z nich to, co się nie da na poczekaniu w przemyśle zużytkować".

Gdyby na rzecz z filozoficznego patrzeć stanowiska, to by można powiedzieć, że dyskusya w ankiecie szkolnej stała się wykładnikiem starcia się dwóch prądów u nas: materyalistycznego i idealnego — przebieg zaś tej dyskusyi, znany z najważniejszych rozpraw ankiety na posiedzeniach w pierwszym dniu jej obrad dał stanowcze zwycięstwo nieśmiertelnemu ideałowi.

Jestto plus, który należy zapisać na dobro naszego społeczeństwa, tem większy plus, że dzisiejsze pokolenie prawie bez wyjątku wychowane zostało w szkołach typu niemieckiego, niedostosowanego do nowych potrzeb, a zatem wykrzywiających myśl i uczucie młodzieży. A jednak pokolenie to widzi, gdzie jest prawdziwe dobro i dążyć chce do niego.

Jednomyślnie ankieta oświadczyła się za następującą definicyą szkoły średniej, jej celów i zadania, sformułowaną przez profesora Kadyiego:

„Szkoła średnia jest samoistnym narodowym zakładem naukowo - wychowawczym, którego celem jest: wychowanie uczniów na pożytecznych, światłych duchowo i fizycznie dzielnych obywateli kraju — przez harmonijne wykształcenie wszystkich ich władz umysłowych, przez wzmocnienie ich woli i skierowanie jej ku wszystkiemu, co dobre piękne i szlachetne, na pożytek narodowego społeczeństwa, przez pielęgnowanie ich fizycznej siły i zręczności i przez danie im wyższego wykształcenia ogólnego, obejmującego główne wyniki tegoczesnej wiedzy we wszystkich jej ważniejszych gałęziach, co będzie dla młodzieży przysposobieniem do każdej samodzielnej pracy umysłowej, a zatem także naj-

---

1

SPADKOBIERCY.

Powieść

Przez

W. Heimburgerową.

Głodny i rozstrojony mnóstwem ciągnących się niemal od świtu różnorodnych zajęć, wszedł ciężkim krokiem do przeznaczonego dla siebie dworku.

— Brr!... — mruknął, spoglądając na puste, pokryte pajęczyną ściany, na rząd stojących pod niemi krzeseł, oraz wygniecioną sofę. Reszty umeblowania dopełniał stół, a między oknami komoda, z wiszącem nad nią jednem z tych szczególnych zwierciadeł, w którem przeglądające się oblicze wykrzywiają konwulsye, wraz z parą niedbale zatkniętych za ramę, szkaradnych bukietów papierowych.

Prawie jednocześnie, skrzypiąc trzewikami na wysokich obcasach, przepasana niezbyt czystym fartuchem dziewka, jęła z niepomiernym hałasem ustawiać na stole cztery wyszczerbione talerze, dzban z oderwanym uchem, oraz resztę niemniej nadwerężonego nakrycia.

W tejże chwili rozległo się dwukrotne: „Servus, panie Mohrmann" — i z tem pozdrowieniem dwaj młodzi ludzie zasiedli do stołu.

Ów tak zwany Mohrmann, nowy dzierżawca majętności Wartau, jest wysokim, silnie zbudowanym, słowem pod każdym względem urodziwym mężczyzną. Nie licząc więcej nad trzydzieści trzy lata, sprawia na pierwszy rzut oka wrażenie znacznie starszego; kilka bowiem głębokich, rysujących się na czole zmarszczek, nietylko zasępia kształtne rysy, lecz zarazem najwymowniej świadczy o mnóstwie przebytych już w życiu trosk i mozołów. W głębokiem milczeniu je zwolna, bez apetytu, a chmurne już i tak oblicze staje się jeszcze chmurniejszem, skoro czwarta z rzędu współbiesiadniczka, a mianowicie miejscowa gospodyni, imci pani Helbig, zjawiła się w pokoju.

— Pieczeń znów twarda jak łyko — rzuca jej wprost, bez ogródek.

— Z takiego mięsa nie może być inna — odpowiada z nietajoną złością niewiasta.

— Owszem, może i musi być, w tej zwłaszcza porze, kiedy baranina młoda i krucha... Niedbalstwo na każdym kroku i basta,

Już, już miała na końcu języka energiczną odpowiedź, lecz jedno spojrzenie zamyka jej usta. Milczy więc, lecz sinieje niemal z irytacyi. Przyjdzie tu chyba oszaleć! Za przeszłego dzierżawcy gotowało się, jak Bóg dał i było dobrze, a niechby tylko praktykant lub rządca spróbowali grymasić! Dziś mało jeszcze, że z łaski tego szortskiego dryblasa, człowiek musi pilnować domu, niby pies na łańcuchu, że czas lubych wizyt oraz plotek sąsiedzkich minął bezpowrotnie! Nie, nie, i anioł straciłby cierpliwość!

Mohrmann, lubo głodny, zrezygnował z owej zakwestyonowanej pieczeni, czem zachęcony praktykant i płatny zarazem pomocnik Heinego, młodziutki potomek starożytnej, zamożnej niegdyś rodziny, oświadczył paryzkim akcentem, że lubo nie widzi racyi, dlaczego bahanina miałaby być twardszą niż inne mięso, musi co do siebie przyznać, że wolałby już dhób, lub w najgohszym hazie każdą inną pothawę.

Mohrmann spojrzał nań na pół drwiąco, na pół z litością, a wyraz jego mówił jasno:

— Ani wiesz gagatku, do czego cię jeszcze w przyszłości los przyzwyczai — poczem kazał podać chleb, ser i masło.

Po obiedzie mówił jakiś czas z nadzorcą o partyi zamówionego w sąsiedztwie siana. Znowu wydatek, który obciąży budżet, utrudni i tak już ciężkie początki. Nie było jednak rady, poprzednik bowiem tak do czysta uprzątnął wszelkie zapasy, że w stodole pustki, niczem w sali balowej przed zabawą...

Wstaje wreszcie i przechodzi do sypialnego pokoju. Ten ostatni sprawia bez porównania korzystniejsze wrażenie, wspaniały jest zwłaszcza widok na park zamkowy. Istny labirynt obwiedzionych bukszpanem uliczek, cienistych trawników z wznoszącemi się tu i owdzie postaciami kamiennych bogów i bogiń, dalej do samego Altwitz, odległego o pół mili, aleja przepysznych buków.

Szczęśliwe Altwitz! Co za kultura, jakie przytem dochody!

Prawda, że i kolega Probst dzielnym jest co się zowie chłopcem, a w dodatku posiada istny skarb w osobie żony; nie do uwierzenia, jakie zyski przynosi mu nabiał i całe w ogóle gospodarstwo kobiece w rękach tej fertycznej osóbki. Co za porównanie z nieznośnym gratem, Hellbigową, przy której wiecznie tylko dokładaj i dokładaj...

Otwiera klapę staroświeckiego biurka, siada przy niem i pogrąża się w głęboką zadumę. Po chwili wstaje, przechadza się w szerz i wzdłuż pokoju, wreszcie wraca na poprzednie miejsce i pisze, co następuje:

„Drogi Karolu!

„Odkąd osiadłem tu na dobre, to jest blisko od roku, w zamian za długie i szczegółowe listy, posyłałem ci parę na prędce skreślonych słów, z których dowiadywałeś się stale, że żyję, oraz że brak czasu nie pozwala mi na dłuższą odpowiedź.

„Bóg świadkiem, mój drogi, iż chcąc utrzymać wszystko w porządku, no i oczywiście mieć jaki taki rezultat pracy, trudno, bardzo trudno o swobodniejszą chwilę. Dość powiedzieć, że prócz raty dzierżawnej muszę z niewielkich i niepewnych dochodów wydobyć procent od kapitału matki i brata, który mi z taką ufnością powierzyli, a choć profan, pojmiesz odrazu, iż o słodkiem dolce-farniente nie może być mowy. Dodaj jeszcze, że objąłem zarząd gospodarstwa zaniedbanego w najwyższym stopniu, wyobrazisz więc sobie, jaki nakład sił i pieniędzy kłaść w nie muszę, zanim będę miał prawo powiedzieć, że stoję na pewnym gruncie.

„Swoją drogą, w niedalekiej przyszłości musisz dotrzymać obietnicy i odwiedzić mnie koniecznie i nietylko ty jeden, lecz wespół ze swą panią i chłopcami. Napisałem: w niedalekiej przyszłości, dziś bowiem moja kawalerska siedziba jest taką ruderą, tak mało w niej ładu i składu, że prócz gospodarza i jego psów nikt nie wytrzymałby w niej godziny...

„Nieprawda, zgadłeś już co mam na myśli, czego mi potrzeba? Tak, z ręką na sercu, wyznaję ci: „Skarć mnie, lecz nie mogę inaczej, muszę się ożenić".

(C. d. n.)

lepszem przygotowaniem do studyów naukowych, zarówno samodzielnych, jak i na wszelkich wyższych zakładach naukowych.“

Szkoła tedy wedle tej definicyi jest samoistnym zakładem, a zatem nie należy jej uważać za rodzaj terminu, skąd praktykanci mają wyjść na czeladników i jest dalej zakładem narodowym a nie ma służyć jednej tylko klasie fabrykantów i t. zw. przemysłowców.

Celem tego zakładu jest wychować obywateli światłych duchowo a dzielnych fizycznie, nie zaś zdolnych i rutynowanych robotników. Do tego celu dąży szkoła przez kształcenie w młodzieży wszystkich jej władz umysłowych, a nie tylko specyalnych zdolności do tej czy owej pracy, ani też nie ma umysłów uczniów zmieniać w torby do noszenia jak największej liczby wiadomości „praktycznych“, które nie powiązane z sobą myślą przewodnią, idealną — tak samo zresztą jak wiadomości „niepraktyczne“, na nic się właścicielom torby nie zdadzą i nie uczynią ich niczem rozumniejszym od spisu rzeczy na końcu książki.

Nareszcie — i to jest sedno rzeczy — szkoła średnia ma dać młodzieży wyższe wykształcenie „ogólne“ nie specyalnie „praktyczne.“

Oczywista rzecz, że kto taką szkołę przejdzie nie będzie zdolnym zająć odrazu miejsca dyrektora fabryki, ani budowniczego, lecz będzie się tych specyalnych „praktycznych“ zawodów musiał uczyć w osobnych szkołach. Łatwiej mu natomiast będzie zostać sędzią, filozofem lub teologiem, bo w prawie, filozofii i teologii znajdzie tylko rozszerzone i głębiej ugruntowane te wszystkie prawidła, które mu w jak najprostszej formie wpajali nauczyciele w szkole.

Można tedy powiedzieć, z samej tylko powierzchni sądząc, że w ankiecie szkolnej zwyciężyli zwolennicy gimnazyum, bo uznali humanitarne wykształcenie szkolne za korzystniejsze i lepsze, a co za tem idzie, gdyby dojść miało do unifikacyi gimnazyów ze szkołami realnemi, już naprzód orzekli, że unifikacya ta ma być rozpłynięciem się szkoły realnej w gimnazyum, a nie gimnazyum w szkole realnej.

Gimnazyum, jak wiadomo, uczy samych niepraktycznych rzeczy, czemże zaś jest „ogólne wykształcenie, obejmujące główne wyniki tegoczesnej wiedzy we wszystkich jej ważniejszych gałęziach“ — jak mówi definicya ankiety — jeżeli czemś do niczego w praktyce“ nieprzydatnem? Jakież jest wykształcenie w dzisiejszych gimnazyach, jeżeli nie ogólnem, a może nawet ogólnikowem?

A znowu z drugiej strony jakim sposobem lepiej wykształcić można władze umysłowe tj. wolę, umysł i uczucie, jeżeli nie nauką mowy najpierw ojczystej, a potem obcej, wszystko jedno czy greckiej czy łacińskiej, czy dajmy na to angielskiej, co najdobitniej wskazuje znaczenie słów i ukrytych w nich myśli i najdzielniej uczy obchodzić się właściwie i rozumnie z mową tj. z najważniejszem narzędziem wszelkiego rozwoju ludzkości. Nie może zatem zginąć ze szkoły średniej „niepraktyczna“ filologia, nie może zginąć religia, historya, które kształcą uczucie, ani etyka, która woli wskazuje drogi.

Wszystko inne uznała definicya prof. Kadyiego i ankiety za rzeczy względne, jeżeli nie niepotrzebne — ideał tedy postawiła wyżej ponad „praktyczność“.

Szkoły średnie.

Lwów 28 października.

Na wczorajszych obradach popołudniowych ankiety, zwołanej przez galicyjski wydział krajowy w sprawie reformy szkół średnich, odpowiadał prof. Kadyi p. Kulczyńskiemu, p. Czerny podnosił trudność zaprowadzenia jednolitej szkoły, dr. Dziędzielewicz stwierdził, że zadaniem szkoły nie może być wychowywanie młodzieży, lecz jej uczenie i pośrednio tylko wychowywanie.

Prof. Majchrowicz wykazywał, że i dawniejsze polskie szkoły nie były bez wad, a potem rozwinęła się obszerna dyskusya na temat określenia ogólnego zadania szkoły. W dyskusyi tej zabierali głos pp.: Kadyi, Romanowicz, Jordan, Soleski, Sawczak, Dziędzielewicz, Czartoryski, Szczepanowski, German i Barwiński, poczem posiedzenie odroczono do piątku.

Ankieta szkolna rozpoczęła swoje obrady w piątek o godzinie 10 rano. Pierwszy zabrał głos p. Szczepanowski i mówił o nauce chemii, fizyki itd. Nauka tych przedmiotów wydaje mu się niedostateczną, a ponieważ uczeń nie bierze udziału w eksperymentowaniu, przeto wyrabia się w nim bierność. Środki naukowe uważa mówca za niedostateczne i dowodzi tego przykładami. Poziom nauki możnaby podnieść w ten sposób, żeby w każdem mieście zawiązał się prywatny komitet obywatelski, któryby własnemi siłami starał się podnieść naukowe zakłady miejscowe. Rodzina i społeczeństwo powinny wspierać szkołę w wychowaniu, podtrzymywać jej powagę. W charakterze rodziców leży główna gwarancya dodatniego rezultatu pracy szkół.

P. Kadyi zaznaczył, że szkoła średnia ma dwa cele: 1. harmonijne i równomierne kształcenie władz umysłowych, 2. danie uczniom pewnej sumy wiedzy wedle dzisiejszego stanu nauk. Otóż szkoła dzisiejsza nie spełnia tych zadań i jak długo istnieją dwa rodzaje szkół średnich, tak długo też ona tych zadań spełniać nie będzie mogła. Dalej przechodzi mowca poszczególne przedmioty nauki, udzielane w gimnazyach i dowodzi, że nie nauczyciele, lecz sposób uczenia winien, że się domaga ogół zniesienia nauki języków klasycznych. Skargi na przeciążenie uczniów wywołały sposób paliatywny i błędny: mianowicie zmniejszenie nauki i rozmaite ułatwienia, co przyczyniło się jeszcze bardziej do odzwyczajenia uczniów od myślenia (tak jak gdyby w ogóle w gimnazyum chodziło o nauczenie greki i łaciny!)

P. Rotter podniósł, że przez zaprowadzenie nauki języka francuskiego w szkołach realnych, przewaga gimnazyów nad tymi szkołami zmalała. Poziomu wykształcenia, jaki dać mogą gimnazya, nie można porównać z wykształceniem w szkołach realnych, choćby dlatego, że w gimnazyum jest 8 klas, a w realnych 7. Szkoły te wypuszczają ucznia na świat w chwili największego rozwoju jego władz umysłowych, kiedy możnaby właśnie osiągnąć najpiękniejszy rezultat.

Oświadczył się stanowczo za zniesieniem greki, bo bez tego nie można będzie młodzieży obciążyć tem, co jeszcze wprowadzić potrzeba. Cytował opinie najsławniejszych filologów, dowodzące, że w ogóle greki wcale nauczyć nie można (tak jak gdyby wogóle w gimnazyum chodziło o nauczenie greki lub łaciny!) W małej liczbie szkół średnich, uposażonych w najlepsze nauczycielskie siły filologiczne, możnaby zresztą zostawić naukę greki, naturalnie dla małej liczby uczniów. W końcu oświadczył się za taką szkołą średnią, któraby kwalifikowała wszystkich do przejścia na wszechnicę bez greki.

Dr. Petelenz był też za jednolitą szkołą średnią z dwóch powodów! 1) żeby w 10 roku życia nie narzucać dziecku już kierunku przyszłego zawodu, bo skutki tak wczesnego wyboru są fatalne, 2) powinno się całą młodzież zbliżyć do siebie jak najbardziej co do pojęć o życiu, co do wykształcenia, co do poglądów i dążeń. Jeden drugiego powinien rozumieć i znać przynajmniej elementa wiedzy drugiego. Zbijał twierdzenie, jakoby szkoła realna była szkołą zawodową, dąży ona bowiem do tego samego celu co gimnazyum, tylko innymi środkami.

Dżuma we Wiedniu.

Telegramy.

Wiedeń 29 października.

Nieustająca komisya sanitarna uchwaliła nakazać wrócić w powszechnym szpitalu od poniedziałku do zwyczajnego stanu — chyba że do tego czasu zajdzie coś niespodziewanego.

Wiedeń 28 października.

Wydany w nocy na piątek biuletyn stwierdza, że izolowanym siostrom miłosierdzia wstrzyknięto serum antydżumowe, dalej, że dozorczyni Goeschl miała wymioty, że w wyplucinach dozorczyni Hochegger, mimo ponownego badania mikroskopowego, nie znaleziono bakteryj dżumowych, a stan jej jest stosunkowo dobrym i że wreszcie stan zdrowia dozorczyni Pecha jest niezmieniony. Wstrzyknięto jej wieczorem ponownie dawkę serum i kamforę i zarządzono dla niej inhalacye tlenowe.

Dra Poecha zastąpi dr. Koeplmacher, a dr. Mayer zajął się szczególnie dozorczynią Hochegger.

Wiedeń 28 października.

Biuletyn, wydany w piątek w południe orzeka, że dozorczyni Pecha leży już, jak się zdaje, w agonii. Temperatura jej wynosiła 38·4, kaszlała sucho, bladła i czerwieniła się naprzemian i dostaje coraz większych czerwonych plam na plecach. Zastrzyknięto jej znowu serum i to 60 gramów, kamforę i kazano wdychiwać tlen.

Służąca Goesch ma suchy kaszel, kłócie w piersiach i brak apetytu, zresztą nie ma symptomatów chorobowych.

Dozorczyni Hochegger ma się dobrze, nawet bole w uszach ustąpiły, a inne osoby izolowane również mają się dobrze.

Praca kobiet.

(Rady pani Hart.)

Amerykanka pani Irena Hart napisała ciekawą książeczkę, która się w mnóstwie egzemplarzy rozeszła się po Stanach Zjednoczonych a i u europejskich feministek znalazła łaskę. Tytuł jej: „Jak można zarabiać, choćby się było kobietą?“

W końcu stulecia, w którem złoto od dawna przestało być chimerą, wbrew zapewnieniom tenora z „Roberta dyabła“ w wieku tym rady takie wszędzie chyba znajdą posłuch powolny.

Przedewszystkiem — motto. Otóż motto książki pani Hart jest następujące: „Jedyną tajemnicą powodzenia jest robienie dobrze wszystkiego, co się robi“. Czyniąc więc dobrze, pani Stelling zarobiła w ciągu roku zeszłego za pośrednictwem „Madison Avenue Depository and Womans Exchange“ 1200 dolarów za same pasztety. Z początku interes szedł tak opornie, że dama wymieniona po 20 pasztetów dziennie rzucała do kanału; ale że pasztety były dobre, wyrobiły sobie klientelę i pani Stelling ma byt zapewniony na stara lata. Inna znów młoda dama zaczęła wypiekać hygieniczne ciasteczka dla dzieci i rozsyłać produkty swego wypieku do domów. Z początku szło opornie, później jednak klientela wyrobiła się i dama daje zarobek około 50 kobietom, które od rana do nocy roznoszą po Nowym Jorku ciasteczka hygieniczne. Niejedna matka całemi latami nie pomyślałaby o kupowaniu dzieciom przysmaków. Gdy jej do domu przyniosą, bierze za kilka centów. Ziarnko do ziarnka — zbierze się miarka. Z drobnych centów tworzą się większe już dolary, a z dolarów tysiące. *Sic itur per aspera ad astra.*

Osobny rozdział poświęca autorka amerykańska kobietom, które niespodziewanie, po śmierci mężów lub rodziców, znalazły się w konieczności zarabiania na chleb samodzielnie. Samopomoc doprowadza nieraz kobiety do bardzo pomyślnych rezultatów. Za przykład pod tym względem może służyć królowa mody amerykańskiej, pani Demorest, która za oceanem zajmuje stanowisko paryskiego Wortha. Zaczynała z niczem, dziś ma miliony, nie licząc należności nieodebranych, z których po zsumowaniu powstałyby również sumy poważne. Prawda, że w dziedzinie pracy w Ameryce więcej stanowisk udostępniono kobietom, niż w Europie, bo na drugiej półkuli znajdziecie obok kompozytorek, rzeźbiarek i t. p. także kapitanki statków, makierki giełdowe, właścicielki folwarków doświadczalnych, ekspedytorki. W Kalifornii kobieta kieruje z wielkiem powodzeniem towarzystwem ubezpieczeń na życie i od nieszczęśliwych wypadków. Prawie we wszystkich kasach oszczędności kobiety zajmują miejsca kasyerek.

Z entuzyazmem zachęca pani Hart kobiety do poświęcania się budownictwu, przyczem wspomina, jako o świetnym przykładzie, o pannie Parker, budowniczym pałacu kobiet na wystawie w Chicago. Dwie następne nagrody, 10 000 i 5.000 dolarów, otrzymały również kobiety na konkursie onego pałacu wystawowego.

Na jeden jeszcze rodzaj zajęcia, niepraktykowany zresztą w naszych stosunkach, wskazuje autorka książki amerykańskiej, gdy mówi o t. zw. ochmistrzyniach przychodnich. Mężowie, których niebo unieszczęśliwiło żonami niegospodarnemi i niechętnie zajmującemi się domem, mogą w tego rodzaju ochmistrzyniach wędrownych znaleść pożyteczne dla swych niedołężnych lub leniwych magnific pomocnice.

Stosownie do zwyczajów domu, godzin obiadowych itp. ochmistrzyni taka przychodzi wcześniej czy później na 2—3 godzin, miewa konferencyę ze służącą co do obiadu, zgani służbie to, lub pochwali owo, dopilnuje, czy porządki nakazane wczoraj zrobiono należycie, zarządzi na jutro, co potrzeba i znika, wniósłszy do domu czynnik porządku i „oka, które konia tuczy“. Podobno takie ochmistrzynie wędrowne zarabiają w Ameryce po parę tysięcy dolarów rocznie. Nie daj Boże, aby tego rodzaju instytucya miała być i u nas kiedykolwiek potrzebna...

KRONIKA.

Lwów dnia 28 Października.

Ze sfer kolejowych. Inżynier Józef Haleczko ze Lwowa mianowany naczelnikiem sekcyi konserwacyi w Kocmaniu, a inżynier Stanisław Gürtler ze Lwowa, naczelnikiem sekcyi konserwacyi w Skale, tegoż zastępcą inżynier adjunkt Tadeusz Łodziński. Inżynier Rudolf Weinert ze Lwowa, mianowany kontrolorem telegrafów w dyrekcyi krakowskiej. Inspektor Michał Kałmucki z Suczawy, mianowany naczelnikiem kierownictwa ruchu w Czerniowcach po śp. Österreicherze. Oficyał Kornel Zahajkiewicz, mianowany zastępcą naczelnika stacyi w Podwołoczyskach. Inżynierowie Nelken z Tarnopola i Stefan Neuhoff z Jarosławia zostali nawzajem przeniesieni. Również wzajemnie przeniesieni zostali oficyali Franciszek Czernecki z Podwołoczysk i Edward Hofmokl z Przemyśla.

Obchód 250-tej rocznicy uwolnienia Lwowa zakończyła się wczoraj wieczorem bankietem na strzelnicy miejskiej, danym przez miejskie towarzystwo strzeleckie. Sala strzelnicy była bardzo ładnie dekorowaną. Na miejscu honorowem zasiadł prezydent miasta Małachowski ks. prałat Lenkiewicz i dwóch OO. Bernardynów ks. Moralski i ks. Olszewski. Wesołość i niczem niekrępowana swoboda oraz humor biesiadnego grona wzrastały z każdą chwilą, a uczta przeciągnęła się do późna w nocy.

Toastów było bez liku. Pierwszy zabrał głos prezes towarzystwa p. Michalski pijąc na cześć rady miejskiej w ręce prezydenta Małachowskiego. Po nim toastowali kolejno wiceprezes towarzystwa p. Ciuchciński pijąc na cześć duchowieństwa, prezydent miasta na cześć mieszczaństwa, p. Janowicz i w. in. W końcu wzniósł prałat ks. Lenkiewicz staropolskie „kochajmy się“. Podczas bankietu przygrywała muzyka 80 pp. pod batutą p. Ondrzyczka.

Krajowa komisya powszechnego podatku zarobkowego, ktora w dniu 18 b. m. rozpoczęła swoje czynności, załatwiła do dnia wczorajszego przeszło 4.000 spraw rekursowych. Wszystkie te sprawy, opracowane przez fachowych referentów krajowej Dyrekcyi skarbu, traktowane były w pierwszej linii w trzech podkomitetach, na które komisya zaraz na pierwszem posiedzeniu drogą losowania się podzieliła. Dopiero uchwały podkomitetów przedstawione były do decyzyi pełnej komisyi. Komisya wybrała też swoich reprezentantów do komisyi kontyngentowej w Wiedniu, poruczając mandat członka posłowi do Rady państwa, profesorowi Józefowi Milewskiemu, a mandat zastępcy członka posłowi do Rady państwa, dr. Henrykowi Kolischerowi.

Gdy przygotowany dla komisyi materyał był wyczerpany, przewodniczący zamknął pierwszą sesyę komisyi, wyrażając słowa pełne uznania wszystkim członkom komisyi, którzy bez wyjątku z istną gorliwością i poświęceniem prace swoje spełniali i w ten sposób umożliwili sumienne i wyczerpujące załatwienie obfitego materyału w stosunkowo krótkim czasie. Imieniem komisyi dziękował przewodniczącemu i referentom członek p. Juliusz Epstein.

Druga sesya komisyi odbędzie się w początkach grudnia b. r.

Towarzystwo przyrodników im. Kopernika odbyło 25 b. m. przy nader licznym udziale członków pierwsze posiedzenie po wakacyach. Prezes towarzystwa profesor Zuber oddał serdecznemi słowy cześć zmarłemu członkowi ś. p. profesorowi W. Zajączkowskiemu, poczem profesor H. Kadyi przedstawił prawdziwie znamienite wyniki, osiągnięte stosowaniem kwasu mrówkowego (formaldehyd), celem konserwacyi zwłok od gnicia w instytucie anatomicznym tutejszego uniwersytetu. Metodami konserwacyi zwłok zajmował się profesor K. już od roku 1873, metoda Laskowskiego, stosowana we Wiedniu (kwas karbolowy z glyceryną) okazała się niedostateczną, metoda profesora Hoyera z Warszawy (wodnik chloralowy) wprawdzie bardzo dobrą, lecz kosztowną. Od lat 5 natomiast prowadził profesor Kadyi z inicyatywy dra Wehra stosowanie formaldehydu do instytutu anatomicznego w najrozleglejszym zakresie i konsekwentnie... preparaty spirytusowe znikły zupełnie. Liczne demonstracye pięknie zachowywanych preparatów różnych części zwłok wykazały ogromną doniosłość tej metody dla nauki i dla dydaktyki, a ileż więcej jest ona cenną należy zważyć, że lwowski instytut jest bezwonny i aseptyczny, że wszelkie zakażenie się jadem trupim lub chorobami zakaźnemi jest wykluczone. Dr. Wehr podał kilka ciekawych przyczynków, popartych demonstracyami a ilustrujących doniosłość powyższej metody.

Po profesorze K. zabrał głos jego asystent p. Burzyński, który w umiejętnym wywodzie wykazał podstawy własnej metody konserwacyi preparatów anatomicznych w ich naturalnej życiowej barwie, a demonstrowane okazy udowodniły niezaprzeczoną wyższość metody prelegenta nad jedyną, dotychczas znaną metodą Kayserlinga.

Na wiecu techników zwołanym do Lwowa na czwartek, zebrało się około 300 słuchaczów politechniki. Wiec uchwalił najpierw ponownie wnieść petycyę do sejmu o polepszenie warunków życia pracowników w krajowych biurach technicznych. Ponowny wiec wyłącznie w tej jednej sprawie będzie zwołany jeszcze w bieżącym roku. W sprawie dalej stosunku techników do istniejącego we Lwowie burszenszaftu „Corps Leopolia“ uchwalił wiec po obszernej dyskusyi, w której omówiono liczne awantury karczemne tego stowarzyszenia — nie dawać członkom tego „korpusu“ — na szczęście niezbyt licznego — honorowego zadośćuczynienia, póki wybrana komisya z 5 członków nie naradzi się z innymi towarzystwami akademickiemi lwowskiemi i nie udecyduje, co z „Corps-Lyopolią“ począć.

Drut przewodów elektrycznych, służący towarzystwu łyżwiarskiemu do oświetlania stawu Panieńskiego onegdaj został skradziony.

Zniknięcie 12.000 zł W Buynowski, były kasyer kasy solnej Wydziału krajowego, w której zginęło 12.000 zł. został wypuszczony wczoraj z więzienia śledczego na wolną stopę po złożeniu kaucyi 3 000 zł. Kaucyę złożył za niego znany lwowski kupiec p. B.

„Praca“ na targu. Oszukańczych transakcyi dopuszczał się w piątek na targu lwowskim kupiec Abraham Schwarz. Kupił on od chłopa Klemensa Figurskiego za 40 ct, czosnku i dał mu guldena, żądając reszty. Chłop zajęty mnóstwem kupujących, odesłał go do siedzącej na wozie żony, która też Schwarzowi 60 ct. wydała. Niebawem wrócił Schwarz i oddał Figurskiemu czosnek, żądając zwrotu guldena. Chłop oddał guldena Schwarzowi i tym sposobem Schwarz miał po operacyi 60 ct. zysku.

Chłop oddał guldena Schwarzowi i tym sposobem Schwarz miał po operacyi 50 ct. Naturalnie, że ją powtórzył a i tym razem mu się udało. Ale szczęście oślepia. Nie zadowolony tem co miał, chciał po raz trzeci kupować czosnek znowu za 40 ct. ale koło wozu zrobiło się tymczasem przestronniej, chłop oprzytomniał, a po porozumieniu się z żoną, zrozumiał, że padł ofiarą oszusta. Narobił hałasu i oszusta przytrzymał, dopóki nie zjawił się policyant, który go odprowadził do aresztu.

Ksiądz i socyalista. W Krakowie w piątek rano odbyła się rozprawa karna przeciw redaktorowi socyalno-demokratycznemu Franciszkowi Sułczewskiemu i włościaninowi z Kossowic, Franciszkowi Świerkowi o występek obrazy czci, popełnionej na ks. Stanisławie Chudybie z Kosiatycz. Świerk zarzucał księdzu zdradzenie tajemnicy spowiedzi swej żony przed właścicielem wsi p. Niwińskim i i podnosił ciężkie zarzuty przeciw księżom i panom. W czasie rozprawy nadszedł list p. Sułczewskiego, w którym odwołuje zarzuty czynione na podstawie opowiadania Świerka w piśmie socyalno-demokratycznem przeciw księdzu i przeprasza go. Do tego odwołania przyłączył się i drugi oskarżony, wobec czego ksiądz Chudyba od oskarżenia odstąpił.

Z powodu dżumy w Wiedniu magistrat przemyski zarządził dezynfekcyę kanałów, zalecił wszystkim w mieście przestrzegać czystości i nakazał zdawać sobie sprawę z wypadków podejrzanych chorób. Tak samo zarządziło starostwo przemyskie w powiecie przemyskim. Magistrat przemyski zorganizował komisyę sanitarną z obywateli wiejskich.

Defraudacya. *Gazeta Kołomyjska* donosi: W sprawie defraudacyi w gminie bawi w Kołomyi delegat Wydziału krajowego celem zbadania dokładnego wysokości szkody i sposobu, w jaki defraudacyi dokonano. Sprawcę defraudacyi p. Dier. uwięziono. Śledztwo sądowe w toku.

Biskupem sufraganem przemyskim po śp. ks. dr. Jakóbie Glaserze ma podobno zostać ks. dr. Józef Pelczar, profesor uniwersytetu krakowskiego, kanonikiem zaś gremialnym po śp. ks. Edwardzie Szediwym ks. Wiśniowski, ten sam, na którego życie dokonano zamachu w Jaśle przed kilku dniami.

Szkarlatyna grasuje w Tarnawcach i Krasiczynie pod Przemyślem.

Jubileusz cesarski uczci Kraków nazwaniem nowych wodociągów im. Franciszka Józefa i dobudowaniem za 100.000 zł. nowego pawilonu do szpitala Bonifratrów.

Bomba pod „Czerwonym Bykiem“ Z Ołomuńca donoszą: W miejscu ustępowem hotelu pod „Czerwonym Bykiem“ znaleziono owalną bombę wielkości naczynia litrowego, zaopatrzoną u góry w haczyk żelazny, aby ją łatwiej było przenosić. Policya po zbadaniu bomby przekonała się, że składa się właściwie z dwóch części, a mianowicie z dwóch hermetycznie zamkniętych naczyń cynkowych. Każde z nich zawierało dynamit, a jedno miało u góry rurkę, napełnioną masą, dotychczas jeszcze nie zbadaną. Obie puszki cynkowe otoczone były gwoździami, kawałkami żelaza, odłamkami pilników, starych kluczów itd, a następnie obwinięte w kilka arkuszy grubego papieru i silnie związane drutem. Policya rozpoczęła energiczne śledztwo w celu odkrycia osób, które podrzuciły bombę.

Sarkofag, w którym zostaną pomieszczone zwłoki cesarzowej Elżbiety, jest już jak donoszą z Wiednia, gotów i został ustawiony na miejscu. W sobotę przed południem odbędzie się bez żadnych uroczystości ostateczne złożenie weń zwłok. Sarkofag znaiduje się tuż obok trumny następcy tronu Rudolfa.

Podróż cesarska do Palestyny. Niemiecka para cesarska przybyła wieczorem w czwartek do Jaffy po nader uciążliwej jeździe powozami wśród wielkiego upału. W Saronie cesarstwo przyjmowali hołdy od niemieckiej kolonii. Dalsza podróż odbędzie się konno. Przyjazd do Jerozolimy wyznaczony na sobotę południe.

Pojedynek przemysłowców. Z Wiednia donoszą, że ks. Starhemberg, który jest prezesem towarzystwa fabryki broni Steyer, wskutek onegdajszej interpelacyi posła Lechera w radzie państwa w sprawie fałszywych bilansów tego towarzystwa, wyzwał go na pojedynek. Lecher odmówił, tłómacząc się, że nie odpowiada z bronią w ręku za to, co mówi w parlamencie.

Rozruchy chłopskie. Z Alessandryi 28 bm. donoszą: W miejscowi Sansalvatore Monferrato przyszło onegdaj do krwawych rozruchów, a to z tego powodu, ponieważ włościanie stawili opór zarządzeniom, poczynionym dla zwalczania filoksery. Włościanie rzucali kamieniami, a gdy wachmistrz padł na ziemię zakrwawiony, karabinierzy dali ognia. Jeden włościanin zginął, kilku jest rannych. Chłopi ranili także pułkownika bersaglierów, przypadkowo przechodzącego obok miejsca rozruchów. Władze wysłały batalion piechoty dla utrzymania porządku.

Lekceważenie komunii św. Przed sądem wiedeńskim stawał w czwartek kupiec Robert Schlesinger, który w ogłoszeniu w *N. fr. Presse* o papryce użył następującego zwrotu: „Kto raz jadł chleb ze Stołu Pańskiego, nie przyjmie już ziemskiego pokarmu, a kto raz zakosztował papryki Schlesingera odrzuci każdą inną“. Prokuratorya oskarżyła Schlesingera za to o obrazę religii, a wraz z nim także redaktora *N. fr. Presse* Kohlera o zaniedbanie nadzoru. Przysięgli zatwierdzili winę 9 głosami przeciw 3, a sąd skazał Schlesingera na miesiąc aresztu, a Kohlera na 50 zł. grzywny.

Eksport dziewic. Szesnaście dziewcząt, narodowości niemieckiej, wysłanych zostanie dnia 25 listopada z Berlina na Swakospund, do kolonii niemieckiej w południowo zachodniej Afryce, na żony dla kolonistów niemieckich tam osiedlonych. Takich wypraw będzie więcej.

Kobieta dżokejem. W Ameryce Mrs. Bagwill została dżokejem. Ma lat 24, waży 101 funtów. Mieszka w Carson City (Nevada) i brała tamże udział w ostatnich wyścigach. Z pięciu biegów, do jakich stawała, dwa wygrała. Mrs. Bagwill jeździ na kole męskiem, w kostyumie takim jak inni dżokeje.

Wpisy uczniów do szkoły przemysłu budowlanego a mianowicie murarskiego, ciesielskiego i kamieniarskiego odbywać się będą w szkole przemysłowej (ul. Teatralna) d. 1, 2 i 3 listopada od godz. 9 do 12 przedpł.

Szpiegostwo.

Z powodu sprawy Dreyfusa podaje dziennik *Daily News* dokładny opis organizacyi służby wywiadowczej we Francyi.

Francusko-pruska wojna dała Francyi poznać system szpiegowski, zupełnie w niej dotąd nieznany. Dzięki temu systemowi były wojska niemieckie każdej chwili jaknajdokładniej poinformowane o stanie wojennym prowincyi, które miały być najbliższem polem działania, co znakomicie ułatwiało armii niemieckiej zaopatrywanie się w żywność. Ofi-

cerowie niemieccy posiadali nadto jaknajdokładniejsze karty geograficzne departamentów francuskich z szczegółowym wykazem dróg, przeszkód naturalnych, nawet poszczególnych osad, parków i zamków, mogących w danym razie służyć za punkty strategiczne. Wszystkich tych wiadomości, dostarczyć mogli jedynie ludzie, którzy przed wybuchem wojny mieszkali stale we Francyi. I rzeczywiście wielu mieszkańców wschodnich prowincyi poznało w oficerach pruskich dawnych robotników browarów miejscowych lub urzędników bankowych i instytucyj handlowych. W roku 1872 nastąpiła reorganizacya armii francuskiej i wtedy to sztab generalny postanowił zaprowadzić i u siebie podobny system szpiegowania. W ten sposób powstało drugie (wywiadowcze) biuro ministerstwa wojny. Jednym z głównych jego organizatorów był pułkownik Jung, żonaty z Niemką, Maryą de Kaula. Była ona — żoną kierownika francuskiego biura wywiadowczego — na służbie Niemiec, a proces jej przed 15 laty wywołał wielką senzacyę w sferach wojskowych. Niemniej przeto biuro funkcyonowało bardzo dobrze. Za dowód niech posłuży fakt, który zaszedł w kwietniu 1887 za czasów Boulangera, a ściśle jest związany ze sprawą francuskiego komisarza policyjnego Schnebelego. Został on jak wiadomo, zwabiony podstępnie do Niemiec przez komisarza niemieckiego Gantscha i następnie uwięziony. Francya gotowała się do wojny. Generał Boulanger wydał rozkaz mobilizacyi, armia francuska lada chwila wyruszyć miała ku granicy niemieckiej, Niemcy przedsięwzięły również odpowiednie kroki. I wtedy to zaszedł wypadek, będący najlepszym dowodem, jak dobrze zorganizowaną była ówczesna służba szpiegowska francuska. Część armii niemieckiej uzbrojona była w nowe karabiny magazynowe, których Francuzi nie posiadali zgoła.

Z uwagi na możliwość nagłego rozpoczęcia kroków wojennych, rozesłał niemiecki sztab generalny dowódzcom pułkowym rozkaz telegraficzny, ażeby wysyłali najpierw pułki uzbrojone w nowe karabiny. Zetknąwszy się z armią francuską, uzbrojoną jeszcze w stare karabiny Lebel'a zarzucić ją mieli gradem kul i w ten sposób odrazu na wstępie do wojny pokazać im swoją wyższość. Podstęp ten nie udał się dzięki czujności francuskiej. W tym samym dniu, w którym depesza została rozesłana, miał ją francuski minister wojny jej kopię. Natychmiast też przesłał francuski sztab generalny dowódcom pułkowym rozkaz, ażeby o ile możności unikali walki w otwartem polu. Do wojny na szczęście nie przyszło i skończyło się na wydaniu Schnebel'ego Francyi.

W dalszym ciągu przechodzi autor artykułu w *Daily News* do organizacyi i działalności niemieckiej służby szpiegowskiej we Francyi. Powszechne jest — mówi on — mniemanie, że szpiegowie zajmują się badaniem tajemnic, dotyczących udoskonaleń w uzbrojeniu wojsk, miejsc obronnych i twierdz, w rzeczywistości jednak ma to znaczenie drugorzędne, tego bowiem rodzaju tajemnice nie tak łatwo ukryć. Głównem zadaniem szpiegów jest dowiadywać się: 1) gdzie, jak i kiedy odbędzie się koncentracya armii na wypadek wojny, 2) źródła zaopatrywania armii w żywność i miejsca, gdzie się znajdują składy tej żywności. W tym celu podzielił niemiecki sztab generalny całą Francyę na 6 okręgów, które otoczył siecią szpiegów. Specyalni, wyżsi ajenci (*agents indicateurs*) dają instrukcye (tylko ustne nigdy pisemne) innym t. zw. *agents permanents*. Ci ostatni odbywają podróże po całym kraju i to z zasady kolejami żelaznemi, mięszają się z tłumem, patrzą, pilnie nasłuchują, rozpytują znajomych, włościan itd. o rzeczy, które pozornie nie mają znaczenia, w rzeczywistości jednak po uzupełnieniu ich przez dane, dostarczone przez innych ajentów stanowią materyał bardzo cenny. Taki „stały ajent" zebrawszy pewną ilość wiadomości, zapisuje je w formie uwag lakonicznych lub figur gdziekolwiekbądź na pierwszym lepszym dzienniku lub książce. Za miesiąc lub dwa zjawia się w danej miejscowości innego jeszcze rodzaju ajent t. zw. *agent veniculeur*, który notatki te zbiera i wywozi. Z notatek tych, często bardzo lakonicznych, ułożyć się da bardzo nieraz dokładny plan mobilizacyi armii francuskiej.

Ajenci c. zwracają nadto szczególną uwagę na koleje strategiczne. Wielkość dworców kolejowych, rozkład jazdy w danej chwili, liczba pociągów, skład ich itd. wszystko to szczegóły nie pozornie nie znaczące, stanowią jednak materyał bardzo dla niemieckiego sztabu generalnego poważny. Pozwala on mu wyliczyć z matematyczną pewnością, że w razie wypowiedzenia wojny zbierze Francya w takim a takim punkcie pogranicznym 150.000 wojska, w innym znowu 200.000 itd. Równocześnie dostarczą materyały te szczegółów co do linii operacyjnej, zapasów i składów żywności i wiele innych wiadomości, które umożliwią armii niemieckiej swobodę działania na wypadek wojny.

Pomimo tak zorganizowanego szpiegostwa korzystają sztaby generalne również z usług zdrajców, którzy sprzedają tajemnice, kradną dokumenty itp. Droga to bardzo ryzykowna, zdrajcy bowiem wiedzeni chęcią otrzymania jak największego wynagrodzenia, uciekają się do oszustw, wymyślają niebywałe historye i wyprowadzają nieraz w pole naczelników sztabu.

Cała sprawa Dreyfusa ma mnóstwo takich wypadków, nieraz bardzo tajemniczych. Tak np. miał francuski sztab generalny, celem przekonania się o winie Dreyfusa, umieścić fonograf w piecu poselstwa niemieckiego. Nie udało się na tej drodze usłyszyć nazwiska Dreyfusa, wymówionego przez Panizzardi'ego lub Schwarzkoppena.

Rada państwa.

(Telegr. „Gaz. Nar.")

Wiedeń 28, października.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia izby posłów austryackiej rady państwa p. Jarosiewicz wskazał, że bakteryologia należy do rzędu owych nauk, które zrozumieć mogą jedynie ludzie wykształceni i przypomina, jak wielkie usługi oddała bakterologia dla dyfteryi. W dzisiejszym stanie nauki, dyfterya prawie przestała być niebezpieczną. Zbrodnią byłoby powstrzymywać dalsze doświadczenia bakteryologiczne. Rozumie się, że zachować należy w tem wszelką ostrożność. Mianowicie potrzebne są doświadczenia nad dżumą, zważywszy, że Austro Węgry mają teraz podwładnych muzułmanów, którzy pielgrzymując do Mekki, zawlec mogą stamtąd zarazę.

Z kolei zabrał głos p. Schneider, który gwałtownie uderzył na żydów i powiedział, że oni są winni wszystkiemu, gdyż talmud pozwala im zabijać chrześcijan i robić doświadczenia lekarskie kosztem ich życia.

Po mowie Schneidra powstał z nieznanego powodu spór między posłem Reslem a Gregorigiem i to tak gwałtowny, że wygrażali sobie pięściami i głośno grozili sobie policzkami.

P. Steiner, który jest zarazem referentem sanitarnym dolno-austryackiego wydziału krajowego, opowiedział szczegółowo rzeczy prawie nie do uwierzenia o tem, co się dzieje w powszechnym szpitalu wiedeńskim. Przedewszystkiem stwierdził, że rzeczywiście jeden szczur, któremu wszczepiono dżumę, uciekł. Doniósł o tem drowi Luegerowi rajca miejski z polecenia profesora wydziału lekarskiego, a rajcę tego w razie potrzeby może wymienić. Dr. Lueger, dowiedziawszy się o tem, że szczur zatruty uciekł, żądał od komisyi sanitarnej dezynfekcyi kanałów, spotkał się jednak z wielkim oporem. Bardzo wiele kosztowało to trudu, nim się udało skłonić komisyę do tego. Po dezynfekcyi w nocy zalano kanały wodą.

Steiner sam zwiedzając szpital, widział, że szczury, przeznaczone do doświadczeń, znajdują się w skrzyniach drewnianych, lekko okratowanych. Jeżeli potrzeba szczurów, posyła się do trupiarni, gdzie znajdują się ich krocie.

Dalej opowiedział mowca niedającą się powtórzyć historyę o tem, co wyprawiają dozorcy w trupiarni z trupami. Szczurów jest w szpitalu tyle, że jedna stajnia zawaliła się przez to, że ją szczury podziurawiły. Niesłychane rzeczy dzieją się też w domu podrzutków. Steiner utrzymywał, że dla doświadczeń bywają tam dzieci zatruwane. Przyszedłszy raz w urzędowym charakterze dla zwiedzenia tego zakładu, zastał zwłoki dziecka na podwórzu koło kraty kanałowej. Dozorczyni pociągnięta do odpowiedzialności, tłómaczyła się, że chciała, żeby zwłoki wystygły. (Szczegóły te wywarły ogromną sensacyę w Izbie).

W końcu omawiał sprawę dozoru nad chorymi i dowodził, że jedynie dobry dozór wykonują Siostry Miłosierdzia. Kończąc powiedział: Minister wojny w zeszłym roku wydał wbrew konstytucyi 30 milionów dla bezpieczeństwa przed nieprzyjacielem zewnętrznym. Dżuma jest większem niebezpieczeństwem i państwo nie powinno szczędzić funduszów, aby wspólnie z miastem doprowadzić szpitale do porządku.

Wiedeń 28 października.

Na wczorajszem posiedzeniu austryackiej izby poselskiej zjawił się nowo wybrany poseł z Galicyi p. Stefan Moysa i złożył ślubowanie poselskie.

Wiedeń 28 października.

W końcu wczorajszego posiedzenia izby posłów austryackiej rady państwa po p. Steinerze przemawiał jeszcze Kusy imieniem najwyższej rady sanitarnej, opozycyonista Chiari, Daszyński i Wrabetz, poczem dyskusyę zamknięto, wybierając generalnym mowcą Luegera. Po krótkiej przemowie jego, w której wyraził niezadowolenie z wyjaśnień hr. Thuna w sprawie dżumy, posiedzenie zamknięte zostało.

Wiedeń 28 października.

Następne posiedzenie Izby posłów odbędzie się w piątek 4 listopada. Na porządku dziennym stoją wnioski nagłe postawienia hr. Badeniego w stan oskarzenia za wprowadzenie w listopadzie roku zeszłego policyi do sali obrad parlamentu.

Wiedeń 28 października.

Ponieważ na onegdajszem posiedzeniu austryackiej komisyi ugodowej opozycyjna szlachta niemiecka głosowała przeciw wnioskowi p. Grossa, opozycyonisty liberała, aby przejść do porządku dziennego nad całym obecnym projektem ugody z Węgrami, więc opozycyjny klub ludowców niemieckich po zasięgnięciu informacyj u swoich wyborców uchwalił odwołać swoich reprezentantów z komitetu wykonawczego niemieckiej opozycyi i z innymi stronnictwami pozostać nadal jedynie w luźnym ztosunku wspólności działania.

Wiedeń 28 października.

Na uchwałę klubu opozycyjnych ludowców niemieckich, zrywającą łączność niemieckiej opozycyi, odpowiedział klub antysemicki uchwałą, która stwierdza, że niemiecka „gemeinburgschaft" zdaje się być istotnie zerwaną i że antysemici porozumieją się w tej sprawie z resztą klubów opozycyjnych.

Na uchwałę klubu ludowców niemieckich odpowiedział klub opozycyjnych postępowców uchwałą, w której stwierdza, że komitet wykonawczy lewicy przestał istnieć i że opozycya winna się porozumieć na nowo co do dalszego swego wspólnego postępowania.

Wiedeń 28 października.

Koło polskie zostało na piątek zwołane na posiedzenie.

Wiedeń d. 28 października.

Dziś przed południem zebrało się Koło polskie na posiedzenie. Obrady toczą się poufnie nad przedłożeniem rządowem o podwyższeniu podatku od piwa i wódki. Koło podwyższeniu temu zamierza się sprzeciwić.

Wiedeń 28 października.

Subkomitet komisyi ugodowej dla podatków konsumcyjnych obradował wczoraj pod przewodnictwem hr. Zedtwitza.

P. Menger żądał, ażeby nie ustanawiać referenta dla przedłożeń, dotyczących podatków od piwa i wódki, gdyż rząd zapowiedział, że przedłożenia te zamierza cofnąć i zamierzone podwyższenie zredukować.

W tym samym duchu co Menger przemawiali pp.: br. Spens, Chiari i Verkauf, natomiast hr. Zedwitz i Biliński wystąpili przeciw wnioskowi.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono zaprosić obecnego w parlamencie ministra skarbu, a gdy Kaizl się zjawił i oświadczył, że nie może na razie podać wysokości redukcyi podatku od piwa i wódki, wniosek Mengera uchwalono.

Budapeszt 28 października.

Komisya finansowa sejmu węgierskiego na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła wszystkie przedłożenia o podatkach konsumcyjnych z wyjątkiem podwyższenia podatku od piwa, bo minister skarbu Lukas rzekł, iż jest prawdopodobną rzeczą, że w Austryi podatek ten nie będzie zaprowadzony w pierwotnej zamierzonej wysokości. Minister skarbu oświadczył, że zamierza przedłożenie swoje zmienić, a mianowicie oznaczyć wysokość podatku odpowiednio do zawartości cukru w piwie — i dodał, że austryacki minister skarbu zgodził się już na tę poprawkę.

Wiedeń 28. października.

Katoliccy ludowcy niemieccy, stronnictwo ministra Dipaulego uchwalili na dzisiejszem swem posiedzeniu rząd hr. Thuna dalej popierać, o ile będzie rządził w myśl programu prawicy.

Telegramy i telefonematy

Wiedeń 28 października.

Grecki następca tronu wraz z małżonką przybyli tu dziś rano.

Wiedeń 28 października.

Książe Ludwik Filip Orleański wyjechał do Brukseli.

Tryest 28 października.

Wczoraj wieczorem aresztowano tu ślusarza nazwiskiem Rebustella, ściganego przez władze włoskie jako anarchistę. Znaleziono u niego ostre narzędzie w formie sztyletu 25 ctm. długości.

Berlin 28 października.

Wczorajsze wybory na posła do sejmu pruskiego w Poznaniu nie dały jeszcze rezultatu. Polacy w ścisłem głosowaniu oddadzą kartki na kandydata wolnomyślnego stronnictwa ludowego, przeciw kandydatowi wolnomyślnego zjednoczenia.

Paryż 28 października.

Policya przedsięwzięła surowe środki ostrożności, aby z powodu rozprawy w trybunale kasacyjnym o rewizyę procesu Dreyfusowskiego nie dopuścić do awantur ulicznych. W sali stanęła p. Dreyfusowa w towarzystwie adwokatów Demange'a i Laborego. Referent Bard zaczął odczytywać obszerny referat w sprawie tej rewizyi i odczytywania tego nie ukończył jeszcze. Czytanie trwać będzie i dzisiaj.

Paryż 28 października.

Przypuszczają, że Dupuis obejmie prezydyum w nowym gabinecie, a w takim razie Delcasse weźmie sprawy zagraniczne, Freycinet wojnę, Ribot finanse, Constans sprawiedliwość, a Bourgeois oświatę.

Paryż 28 października.

Dupuy był dziś u prezydenta Faura. Gdy wychodził z pałacu elizejskiego, pytano go, w jakiem stadyum znajduje się teraz sprawa rewizyi procesu Dreyfusa. Odpowiedział na to, że sprawę tę rozpatruje teraz sąd i wszyscy ludzie dobrze myślący zastosują się do jego postanowienia.

Niektórzy mniemają, że trybunał kasacyjny ze względu na możliwe następstwa, nie uchwali ani rewizyi, połączonej z ponownem śledztwem, ani też unieważnienia procesu, lecz poprostu oświadczy, że jak się cała sprawa teraz przedstawia, nie istnieje wcale zbrodnia zdrady stanu, zatem zasądzenie Dreyfusa nie może pozostać w mocy.

Prasa utrzymuje, że Dupuy przyjmie misyę utworzenia gabinetu i że mu się ona powiedzie.

Paryż 28 października.

Prezydent Faure polecił Dupuyowi misyę złożenia nowego gabinetu. Dupuy zastrzegł sobie czas do dziś do dania stanowczej odpowiedzi.

Paryż 28 października.

W senacie kasacyjnym toczyła się dalej rozprawa o rewizyę procesu Dreyfusa. Wstęp do sali rozpraw dozwolony za kartami. Publiczności pełno, przeważnie urzędników sądowych i adwokatów. Przybyło także kilka pań, między innemi żony Zoli i Dreyfusa. Przewodniczył prezydent Loew. Referował radca Bard. Podnosił, iż odkrycie fałszerstwa Henrego i orzeczenie znawców pisma, iż bordeau mogło być pisane przez Esterhazego, naprowadza dwa nowe ważne momenty przemawiające za rewizyą. Wielkie wrażenie w audytoryum wywołało odczytanie listu Ptcquarta do ministra sprawiedliwości, Sarriena, w którym Picquart oświadcza, że potrafi dowieść niewinności Dreyfusa. W końcu swego referatu zaznaczył Bard, iż zbrodnią było okazywać sędziom zebranym w izbie obrad jakieś pisma tajne potępiające Dreyfusa, których nie pokazano ani Dreyfusowi ani jego obrońcy.

Paryż 28 października.

W ciągu przedpołudnia udało się p. Dupuy pozyskać poparcie Ribota i Delcasségo w utworzeniu nowego gabinetu. Po południu ministrowie ci otrzymają prawdopodobnie oficyalną misyę utworzenia gabinetu. Ribot obejmie tekę finansów albo sprawiedliwości, Delcassé tekę spraw zagranicznych, Dupuy przewodnictwo gabinetu i tekę ministerstwa spraw wewnętrznych.

Konstantynopol 28 października.

Grecka ambasada wręczyła wczoraj Porcie notę z protestem przeciw najnowszym aresztowaniom, zarządzonym przez Turcyę. Aresztowano mianowicie niektóre osoby skompromitowane w ostatniej wojnie grecko-tureckiej, które już jednak otrzymały amnestyę. Rząd grecki upatruje w tych aresztowaniach naruszenie i pogwałcenie układów pokojowych.

Madryt 28 października.

Generał Magias, ostatni gubernator Portorico przybył do Hiszpanii.

Madryt 28 października.

Jeneralnym gubernatorem Madrytu mianowany został jenerał Morin.

Dział ekonomiczny.

— **Waluta koronowa.** Wśród mnóstwa przedłożeń ugodowych znajduje się projekt ustawy, na który dotąd mało zwracano uwagi, pomimo wielkiej jego doniosłości dla szerokich kół mieszkańców Austryi. Jestto projekt ustawy VIII, na mocy którego zaprowadzoną ma być w Austryi liczenie obowiązkowe na walutę koronową (§§ 1 do 7), regulujący sprawy obrotu monetarnego (§§ 8 do 13) i normujący zastosowanie tejże waluty koronowej do spraw prawnych (§§ 14 do 22).

Celem praktycznego zaprowadzenia nowego systemu monetarnego, projekt ustawy stawia zasadniczy postulat, aby od 1 stycznia 1899 nowa waluta jako wyłącznie prawna waluta krajowa w miejsce dotychczasowej waluty austryackiej weszła w życie (§ 1), z czego wynika ta konsekwencya prawna, że przy zawieraniu od 1 stycznia 1899 r. jakichkolwiek interesów prawnych, w razie wątpliwości dorozumiewać się należy waluty koronowej (§ 14) i że od 1 stycznia 1899 r. wszelkie wypłaty i przyjmowanie pieniędzy powinno się uskuteczniać wyłącznie w walucie koronowej, którą za powszechny, ustawą nakazany sposób wypłaty uważać należy (§ 8). Wyjątkowo srebrne guldeny z austryackiej waluty będą mogły być w przyszłości puszczane w obieg jako moneta koronowa, równająca się wartością dwom koronom i jako „brzęcząca moneta" która przy wypłatach w nieograniczonej ilości ma być przyjmowaną.

Projekt ustawy wskazuje także konsekwencye przejścia z austryackiej waluty do koronowej w odniesieniu do wszystkich gałęzi administracyi państwowej i prywatnej (§§ 2 do 7), ustanawiając, że rachunki wszelakiego rodzaju skarbu państwowego, krajowego, powiatowego, gminnego itd. mają się prowadzić i realizować w walucie koronowej, że wszystkie władze w wszystkich publiczwych dokumentach mają stosować walutę koronową zamiast austryackiej i że skutkiem tego postanowienia austryackich ustaw i rozporządzeń, stojące w związku z austryacką walutą monetarną, odmienić należy w myśl waluty koronowej, rachując 2 korony za 1 gulden.

Celem zabezpieczenia kursowania nowej monety, władza państwowa powinna w cztery tygodnie po ogłoszeniu ustawy w Dzienniku ustaw państwowych zakazać używania cudzoziemskiej monety jako monety do wypłacania i przyjmowania (§ 12) między innemi dlatego, aby zapobiedz grożącemu w takim wypadku wyparciu drogich państwowych koron złotych przez obcą monetę srebrną. Przekroczenie tego zakazu, o ile ono stało się w chęci zysku lub o ile ono praktykuje się zwyczajem, (nie zaś nabywanie, oddawanie innym na własność — wogóle posiadanie obcej monety) powinno być karane grzywną do 200 koron lub aresztem do 1 miesiąca (§ 12).

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 28 października 1898.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k 209·— do 211·—. Kolej Lwow-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 290·— do 293·,— Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 375·— do 385·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 212·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·— do 110·70. 4½% los w 50 lat 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los w 51 lat. 100·90 do 101·60. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal. emsk. 4% (I. emisya) 97·30 do 98·—. 4% lo. w 41½ lat. 97·30 do 98·—. 4% los. w 56-latach 94·80 do 95·50.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·10 do 97·80. Bukow. funduszu pro-pinacyjnego 5% 102·50 do —·—· Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do —·—, Pożyczka krajowa 6% w. a. 104·50 do 100·50 4½% 101·20 do —·—. 4% obligacye kolejowe Banku kraj. 97·50 do — — za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·50 do 28·50 Losy miasta Stanisławowa 50·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·62 do 5·72. Napoleondor 9·49 do 9·59. Półimperyał 9·47 do 9·57. Rubel rosyjski srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·50 do 1·28·50 100 marek niemieckich 58·70 do 59·10.

Wiedeń d. 28 października. (Telegram „Gaz Nar." Dzisiaj o godzinie 2 minut 10 po południu notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 352·75, węg. zakład kredytowy 381·50, anglobanki 154·50, lenderbanki 221·—, koleje panstwowe 351·25, elbethal 261.50, akcye tytoniowe 126·50 alpiny 175·30, losy tureckie 57·—, unionbanki 290·50 ruble 127·87, renta hiszpańska —·—.

Z rynków towarowych.

Lwów d. 28 października. Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu pasaż Hausmanna l. 5, dostarcza kukurudzę, jęczmień, owies, oraz wszelkie nasiona do siewu jesiennego, łubin żółty i niebieski oraz sadzonki chmielowe wprost z Saazu również wszelkie maszyny rolnicze i lokomobile, węgle i nawozy sztuczne za gotówkę i na spłaty kilkuletnie.

Za 100 kg. netto loco Lwów: pszenica 8·90 do 9·10, żyto 7·25 do 7·65, jęczmień browarny 6·25 do 7·50 jęczmień pastewny 0·— do 0·—, owies 6·— do 6·50, rzepak 11·— do 11·25, hreczka —·— do —·—, wyka 4·50 do 5·—, bobik 5·25 do 5·50, groch 6·— do 8·25, kukurudza 5·25 do 5·50, konicz czerwony 42·— do 50·— konicz szwedzki —·— do —·—, konicz biały —·— do —·—, spirytus za 10·000 litr 18· do 18·50 loco Lwów. Chmiel za 56 kg. — do — zł.

Lwów d. 27 październ. (Przedruk z urzędowej „Gazety lwowskiej") Pszenica 8·75 do 9·—, żyto 7·25 do 7·50, jęczmień browarny 6·50 do 6·80, jęczmień pastewny 5·50 do 5·75, owies 6·30 do 6·60, rzepak 11·— do 11·25, groch 6·75 do 8·50 wyka 0·— do 0·—, nasienie lniane 0·— do 0·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka ·— do 0·—, koniczyna czerwona galic. 45·— do 52·—, szwedzka —·— do —·—, biała 35·— do 42·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·30 do 5·50, nowa —·— do —·—, chmiel —·— do ·—, chmiel nowy na 56 kl. od 70·— do 125·—, spirytus gotowy 16·75 do 17·25, na termina od 13·75 do 14·—, tymotka —·— do —·— Waranty —·— do —·—.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 27 października.

Hotel Żorza. Kazimira hr. Plater z Warszawy, Adam Thuransky z Pesztu, Jan Jakubowicz z Warszawy, Wacław Mazaraki z Choczyna Max Altenberg z Berlina, Jan Guzkowski z Berezowicy, Leonowie Horodyscy z Tłusteńkiego, Władysław Świerzawski z Hołubia, Marceli Dobrowolski z Krakowa.

Hotel Europejski. J. Sobotin z Rosyi, S. Friedmann i F. Sobl z Wrocławia, F. Demel z Pragi, O. Bohl z Wrocławia, J. Hermann z Wiednia, M. Lekczyńska z Podlisek, A. Schütz z Krakowa, Dąbski z Jasła.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

KSIEGARNIA KATOLICKA
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30
otrzymała i poleca świeżo wydane

KAZANIA
o Najśw. Sakramencie
przez
ks. Bronisława Maryjańskiego.
Cena egz. 30 centów,
a z przesyłką o 5 ct. więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

PRZYRZĄDY DO RATOWANIA bydła w wypadkach dławienia, wzdęć i t. p. (w kształcie rury z drutu stalowego) sztuka złr. 6·—, Trokary, spuszczadła, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry).

I. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne** i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

ZDOLNY AGRONOM z szkołą rolniczą, egzaminem stawowego gospodarstwa, z dobremi poleceniami, poszukuje posady od 1. stycznia lub wcześniej — Adres: A. Z. poste rest. Kańczuga.

DO NABYCIA prosięta sześciotygodniowe półkrwi Yorkshire, duże, najodpowiedniejsze do hodowania w naszym klimacie, szczególnie łatwe do ukarmienia, para 12 złr., loco stacya kolei Monasterzyska. Adres: Zarząd dóbr Czernichów, poczta Monasterzyska. 121

BIURO KOZŁOWSKIEJ Skarbkowska 3, ma do polecenia: nauczycielki, bony, oficyalistów gospodarczych, ogrodników i wszelką inną służbę. 122

U Troczyńskiego w Pasażu Hausmana funt herbatników 60 ct., karmelków 40, pomadek 60, czekoładek 1 złr. Wyrób własny.

Bulion
świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50; dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — **Łapszyn Brzożany.**

Oliwę do maszyn,
Pasy do maszyn,
tekturę, asbest, minium, bleiweis
poleca po najtańszych cenach
W. CZOPP
Lwów, Żółkiewska 2, najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów. Rok założenia 1843.

Doskonałą kroackiego Państwa
Śliwowicę
rozsyła także w skrzynkach pocztowych po 3 butelki franco po 4 złr. za zaliczką
Hinko Kaufmann
Slivovitz-Export, Agram.

Żaden środek na kaszel nie przewyższa
Kaisera
Bonbony piersiowe
2360 notaryalnie udowodnionych świadectw dają dowody pewnego skutku przy **kaszlu**, **chrypce, katarze i zaflegmieniu.**
Cena za pakiet 10 i 20 ct.
Prawdziwe w paczkach po 20 ct. sprzedają: we Lwowie O. T. Wincklera Syn, J. Beiser apt. i Z. Rucker apt., w Stanisławowie Dr. A. Beil, w Kołomyi E. Stenzel ap., w Kamionce Karol Pilewski, w Brzeżanach A. Durst apt., w Bóbrce Zyg. Gogela, w Stryju J. Aichmüller apt.

Kto chce dużo pieniędzy zarobić (mies. 3—400 mk.) bez kosztów i ryzyka, ten niechaj zaraz nadeszle swój adres pod: „W. 99" **Karol Wojtan, Leipzig-Lindenau.**

WINO własnego chowu
łagodne, dobrze wystałe, dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 ct., czerwone po 26 ct. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz, Styrya.

Stuttgart
Neues Tagblatt
und
General-Anzeiger für Stuttgart und Württemberg.
Abonnements: M 2.80. vierteljährlich | Annoncen: 20 Pfg. die kleinspalt. Zeile
Verbreitetstes Blatt Württembergs.
Wirksamstes Insertions-Organ
Für alle Branchen.
35000 tägliche Auflage

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej
Emil Weiner
WIEN
I., Salzthorgasse 3.



Kasy ogniotrwałe
fabryki Werthelmera
zwykłe od złr. 70·—, i z pulpitami.

Kasetki żelazne francuskie na pieniądze
długości 14, 16, 20, 25, 30, 35 cm
po złr. 3·50, 4·—, 5·—, 7·—, 9·—, 13·—.
Kłódki amerykańskie
znakomitych systemów, oraz krajowe na wszelkie ceny — poleca
Antoni Halski
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki l. 9.

Ubogi Łazarz.
Z łoża boleści zwracam się do serc miłujących Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojcu rodziny raczyli łaskawie przyjść z pomocą temu, który po 14-letniej pracy zawodowej od 5 lat obłożnie chory, pozostający bez dachu w okropnej nędzy. Składki, za które przy każdem pacierzu gorącą do Boga zaniosę modlitwę, proszę przesyłać pod adresem p. Kat. Gajewska w Utrobnej p. Krosno.

ARBENZ'a szwajcarskie



brzytwy z klingą dającą się odmienić, są sławne w świecie z nadzwyczajnej dobroci, doskonałości i pewności. Sprzedaż przy zupełnej gwarancyi fabrykatów jest we wszystkich lepszych sklepach Austro-Węg. Proszę uważać na markę **A. ARBENZ** Jougne (Lausanne).

JÓZEF SCHUSTER
wyłączny skład i pracownia
kołder i materaców
we Lwowie
ulica Kopernika l. 5.

Ponieważ w wielu sklepach sprzedają kołdry i materace jako moje wyroby, oświadczam, że tu we Lwowie nie robię dla żadnego obcego sklepu, lecz sprzedaję własnego wyrobu kołdry i materace tylko u siebie we własnym sklepie przy ul. Kopernika l. 5. Kołdry duże i na owczej wełnie od złr. 3·50 w każdej cenie do złr. 14·—. Kołdry atłasowe jedwabne duże i na wełnie owczej od złr. 10·50 począwszy. Materace czysto włosienne od złr. 12·50 w każdej cenie do złr. 30·— Poduszki włosienne i z pierza, prześcieradła, poszewki i t. d. Kto więc na zimę potrzebuje dobrą, ciepłą kołdrę lub materac, otrzyma takowe najtaniej wprost w mojej pracowni we Lwowie ulica Kopernika l. 5, pod firmą Józef Schuster.
(Lwów, Biuro Impresa. 30 50

Bank dla ubezpieczeń i przemysłu
Lwów, ulica Chorążczyzny 17
(dom naftowy, gdzie *Słowo Polskie*) 3191

1. Udziela pożyczki wekslowe i hipoteczne.
2. Przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje je po 5% od sta.
3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich ubezpieczeń Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń.

Leśnictwo Zassów pod Czarną
(o. p. Zassów, stacya kolei i telegraficzna Czarna) rozsyła **od 15. października**: sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy i rośliny pnące. Cennik odwrotną pocztą opłatnie.

Towarzystwo wzajemnego kredytu
zarejestrowane z ograniczoną poręką
we Lwowie, ulica Wałowa l. 14
przyjmuje wkładki na książeczki oszczędnościowe
oprocentowując takowe po 7506
5½%

WĘGLE!
Galicyjskie akc. Towarz. handlowe
Lwów, Jagiellońska 3
dostarcza do wszystkich stacyj kolejowych węgle z pierwszorzędnych kopalń dla gorzelni, młynów, browarów, lokomobil etc. etc. po najumiarkowańszych cenach.
We Lwowie zaś odstawia na opał mieszkań węgle kostkowe, salonowe, płukane, najlepszej jakości w workach plombowanych po 50 kilogr.
Dla klasztorów i zakładów dobroczynnych ceny wyjątkowe.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
przeniósł
KANTOR WYMIANY
oraz
Oddział depozytowy
których biura mieściły się dotąd w mezaninie gmachu własnego do frontowych lokalności w parterze.
Oddział depozytowy
przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane
Depozyty schowkowe
Safe Deposits)
Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.
Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Aviso.

Die k. u. k. Intendanz des 11. Corps in Lemberg hat den Einkauf von Roggen und Hafer für die Militär-Verpflegs- (Filial-) Magazine in Lemberg, Czernowitz, Stanislau, Złoczów, Brzeżany, Kamionka strumiłowa, Kolomea, Neu Zuczka, Tarnopol und Żółkiew ausgeschrieben.

Die bezügliche Verhandlung findet bei der Corps-Intendanz in Lemberg am 4. November l. J. um 10 Uhr Vormittags statt.

Die näheren Bedingungen sind aus dem vollinhaltlichen Aviso in der „Gazeta Narodowa" Nr. 291 vom 21. October 1898 zu ersehen. 3164

Lemberg, im October 1898.

Von der k. u. k. Intendanz des 11. Corps.

PUDR KSIĄŻĘCY
jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem złr. 1·50. Różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe złr. 1·20. z łabędziem złr. 1·60.

WODA FIOŁKOWA
usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienia i łuszczenia skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

MYDŁO KOSMETYCZNE
usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy.
Cena 60 centów.

JAN IHNATOWICZ
poleca w sklepach własnych **we Lwowie** ul. Kopernika 3, ulica Halicka 11; **w Krakowie** Sukiennice 20; **w Przemyślu** Franciszkańska 24; **w Czerniowcach** Rynek 2.

JULIAN SOLIK
przedtem Fr. Mroziński
we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 7
poleca wszelkie gatunki
FUTER
a mianowicie: **Futra do podróży, paletoty** męskie i damskie podług najnowszych fasonów, **Rotondy, Dolmaniki, Katanki, Kołnierze, Boa. Zarękawki, Czapeczki damskie, Kołpaki, Czapki męskie, Skóry** we wszystkich gatunkach pojedynczo i hurtownie, oraz **Wierzchy** gotowe do futer męskich i damskich.
Materye najnowsze na wierzchy w największym wyborze.
Ceny umiarkowane stałe.

Muzyczne katalogi
na
fortepian
harmonium
skrzypce
Cello
cytrę
utwory salonowe
orkiestrę
gitarę
pieśni
utwory humorystyczne
chóry
duety, tercety
dzieła naukowe
etc. rozsyła
gratis
i franco
OTTO MAASS
Musikverlag u. Sortiment **WIEN, VI/2,** Mariahilferstrasse 91.

Założono w r. 1874.
Ekspedycya anonsów
M. DUKES NASTĘPCY
(Max Augenfeld & Emerich Lessner)
I., Wollzeile 6 **WIEN** I., Wollzeile 6.
przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nadzwyczaj niskich cenach. Leży to w własnym interesie P. T. ogłaszających, zażądać przed zamówieniem od tej największej austr. ekspedycyi podania ceny.
Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco.
Telefon Nr. 917.

Nowo otworzony
SKŁAD WĘDLIN
ul. Batorego l. 4.
FELIKS JAKUBOWSKI
syn Adama Jakubowskiego
którego zaszczytnie znana firma składu wędlin istniała od lat 48 przy ulicy Halickiej — poleca swój nowo otworzony i obficie zaopatrzony w najprzedniejsze wyroby masarskie
SKŁAD WĘDLIN
przy ulicy Batorego l. 4 (obok sklepu Wgo L. Soleckiego).
Pracownia we własnym domu ul. św. Marcina l. 19.

Panie, które się ubierają podług 1455
najnowszej mody
nie powinny zapomnąć, aby zażądać naszych próbek.
Specyalności: **Najnowsze jedwabne materye na suknie ślubne, wieczorkowe i na ulicę.**
Wysyłamy wybrane jedwabne materye w każdej żądanej ilości do mieszkań oclone i opłacone.
Schweizer & Co., Luzern (Schweiz).
Dom eksportowy jedwabiów.

Pracownia Sukień Damskich
Franciszki Boumel
ulica Piekarska l. 22, II p.
wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego wchodzące, podług modeli paryskich.

Znane ze znakomitej jakości i zupełnie pewne w transporcie
WINOGRONA
kuracyjne Tokajskie i Badeńskie
otrzymuje codziennie świeże i rozsyła najstaranniej opakowane handel 3052
Alberta Szkowrona we Lwowie.

Ruch pociągów kolejowych
obowiązujący z dniem 1. października 1898.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·45	z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
„	7·30	z Zimnej Wody od 8. maja do 11. września włącznie.
„	7·40	z Janowa
„	7·50	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	7·55	ze Sokala i Rawy ruskiej
„	8·05	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	9·05	z Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wieliczki, Mezö Laborcz (Pesztu) Chyrowa przez Przemyśl
„	10·35	z Ickan (Suczawy).
„	10·45	z Jarosławia, Lubaczowa
„	1·01	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki i Now. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl
osobowy	1·40	ze Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa.
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
„	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·00	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·40	z Ickan, Suczawy, Berhometu, Seretu, Kozowy, Podwysokiego
„	5·55	ze Sokala, Bełzca i Lubaczowa

Noc		
osobowy	3·04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	5·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) z Chabówki i Orłowa przez Tarnów, Rzeszów i Przemyśl; Sambora przez Przemyśl.
osobowy	6·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
pospiesz.	8·45	z Krakowa, z Lubaczowa przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Sanoka M. Laborcz (Pesztu) przez Przemyśl.
osobowy	9·10	z Krakowa, (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) Wieliczki, Lubaczowa przez Jarosław, Jasła, Rymanowa, Krosna, Iwonicza, Mezö-Laborcz przez Przemyśl.
pospiesz.	9·39	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na Podzam.
„	9·45	z Ickan (Gałaczu, Jass) Suczawy, Kimpolungu Husiatyna, Podwysokiego, i Kozowy;
„	9·55	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec główny
osobowy	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa, Borysławia.
„	12·25	ze Stryja, Kałusza, Borysławia.

Pociąg odchodzi ze Lwowa.

Pociąg	godzina	
pospiesz.	6·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy). Brodów. Kozowy z dworca głów
„	6·05	do Ickan, Kozowy, Husiatyna, Radowiec, Kimpolungu, Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca Podz.
„	8·35	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów, Lubaczowa przez Jarosław.
osobowy	8·45	do Janowa
„	8·50	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Chyrowa Stróża przez Tarnów
„	9·15	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
„	9·53	do Podwołoczysk itd. jak wyżej z dworca Podzamcze.
„	9·55	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	10·55	do Ickan, Sopowa, Berthomethu, Radowiec, Suczawy
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15. września w niedziele i święta
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów z dworca Podzamcze
pospiesz.	2·40	do Ickan, Podwysokiego Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Körösmezo, Seretu (Jass, Bukaresztu)
„	2·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·10	do Stryja, Skolego, Chyrowa
„	4·55	do Jarosławia, Sambora przez Przemyśl.

Noc		
osobowy	4·10	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Jasła przez Rzeszów, Wieliczki
„	5·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·30	do Ickan, Radowiec, Kimpolung, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mezö-Laborcz (Pesztu)
„	6·55	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·00	do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala, Rawy ruskiej
„	7·15	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·44	do Janowa
„	10·05	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyna, Kałusza, Szepetowiec Nowosielicy, Suczawy
pospiesz.	10·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11·00	do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna z dworca głównego
„	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

UWAGA: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie 36 minut czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·10 wieczór do 5·59 rano odznaczone są podkreśleniem liczb minutowych i objęte są **tłustemi** *ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja w Hotelu Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.*

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej*, lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

J. Friedrich & A. Beacock
Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa
polecają swój specyalny skład
Farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych. Karbolineum, Ter, Tektury do pokrywania dachów, Cement, Gips, Wapno hydrauliczne. Nowy cennik wyszedł z druku i jest bezpłatnie do dyspozycyi.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.

Wydawca i odp... P... ...tecki.